

## *Metafizyka codzienności w poezji Aleksandra Szczęsnego*

### *Metaphysics of everyday life in Aleksander Szczęsny's poetry*

Aleksandra Ewelina Mikinka

UNIwersytet Łódzki

---

#### **Słowa kluczowe**

poezja polska, modernizm, *minorum gentium*, dekadentyzm

#### **Keywords**

Polish poetry, modernism, *minorum gentium*, decadence

#### **Abstrakt**

Aleksander Szczęsny (1885-1929) to niemalże zapomniany pisarz przełomu wieków, który pozostawił po sobie zaledwie dwa zbiory wierszy i kilka opowiadań publikowanych za jego życia. Ponadto przygotował własne opracowanie baśni Andersena. Jego twórczość nie była dotychczas przedmiotem dogłębnych, osobnych badań literaturoznawczych. W wierszach wyróżnić można trzy główne tematy: pierwszym z nich są metafizyczne pytania o naturę i kondycję człowieka, o jego miejsce w świecie, o to, co go motywuje do działania, definiuje, stanowi o jego istocie. Drugi kierunek, jaki przyjmuje Szczęsny, pozostawia jego poezję w kręgu codzienności. Jest to jednak codzienność bardzo szczególna, wyjątkowa, wręcz „baśniowa”. Znalazły się też w jego twórczości wiersze o tematyce i nastroju mrocznym, niepokojącym, związane z cielesnością, chorobą i śmiercią.

#### **Abstract**

Aleksander Szczęsny (1885-1929) is an almost forgotten writer of the turn of the 20<sup>th</sup> century, who left behind only two collections of poems and several stories published in his lifetime. In addition, he made his own elaboration of Andersen's fairy tales. So far his work has not been the subject of an in-depth, separate literary studies. Three main themes can be distinguished in his poems: the first one is metaphysical questions about the nature and condition of man,

about his place in the world, about what drives him, defines him, determines his essence. Everyday life is the second direction, which Szczęsny adopts in his poetry. However, this is a very special, unique, even „fairy-tale” like everyday life. He also wrote poems about dark and disturbing themes and moods related to corporeality, illness and death.

## Metafizyka codzienności w poezji Aleksandra Szczęsnego

Aleksander Szczęsny (1885–1929) to niemalże zapomniany pisarz spod znaku *minorum gentium*, który pozostawił po sobie zaledwie dwa zbiory wierszy publikowanych za jego życia: *To, co się stało* (1912) i *Tarnina* (1920) oraz pośmiertnie wydany tom *Pieśń o drodze* (1932)<sup>1</sup>. Ponadto przygotował własne opracowanie baśni Andersena oraz napisał kilka książek dla dzieci. Jego twórczość nie była dotychczas przedmiotem dogłębnych, osobnych badań literaturoznawczych, choć znalazła się w orbicie zainteresowań naukowych takich badaczy, jak Krystyna Kuliczowska, Radosław Okulicz-Kozaryn czy Anna Czabanowska-Wróbel<sup>2</sup>.

Informacje biograficzne dostępne w *Nowym Korbutu*<sup>3</sup> i *Polskim Słowniku Biograficznym*<sup>4</sup> uznać można za szczątkowe, a wręcz błędne. Odnaleziony w archiwach państwowych akt chrztu Szczęsnego pozwolił zweryfikować wiadomości o nim. Okazuje się, że jego drugie imię brzmiało: Bronisław, nie Jerzy, jak podają zasadnicze źródła biograficzne (*Nowy Korbut* i *PSB*). Był synem Michała i Marianny z Tyszkowskich, a urodził się – jak informuje akt jego chrztu znajdujący się w warszawskiej parafii św. Antoniego – 19 sierpnia 1885 r. przy ulicy Solec, na Powiślu<sup>5</sup>.

Być może to silne tradycje patriotyczne panujące w domu rodzinnym<sup>6</sup> sprawiły, że w trakcie I wojny światowej wstąpił do Polskiej Organizacji Wojskowej, a bezgraniczne poświęcenie walce o wolność Polski zepchnęło artystyczne ambicje na drugi plan. Okulicz-Kozaryn pisze: „Szczęsny dobrowolnie wyrzekł się poezji marzycielskiej dla służby sprawie już z początkiem wojny, idąc śladem setek innych”<sup>7</sup>. Dopóki jednak pozostawał w kręgu mo-

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł stanowi część przygotowywanej do druku przez autorkę monografii twórczości Aleksandra Szczęsnego.

<sup>2</sup> Zob. K. Kuliczowska, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918*, Warszawa 1975; R. Okulicz-Kozaryn, *Cudowność wzgardzonych szczegółów*, [w:] A. Szczęsny, *Poezje wybrane*, oprac. R. Okulicz-Kozaryn, M. Ignaszak, Kraków 2000; A. Czabanowska-Wróbel, *Baśń w literaturze Młodej Polski*, Kraków 1996.

<sup>3</sup> *Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, t. 15, *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski*, oprac. zespół pod kier. Z. Szweykowskiego, J. Maciejewskiego, W. Albrecht-Szymanowskiej, Warszawa 1977, s. 639–640.

<sup>4</sup> R. Okulicz-Kozaryn, *Aleksander Jerzy Szczęsny*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 47, Kraków 2011, s. 427–429.

<sup>5</sup> USC Warszawa 1885/ parafia św. Antoniego Padewskiego, [w:] Archiwum Państwowe w Warszawie, akt urodzenia nr 341 z roku 1885.

<sup>6</sup> Szczęsny wspomina te tradycje m.in. w szkicu pt. *Dzieciństwo i dzisiaj*. (Zob. R. Okulicz-Kozaryn, *Cudowność wzgardzonych szczegółów...*, op. cit., s. 6).

<sup>7</sup> Ibidem, s. 11.

dernizmu, zafascynowany swoim Mistrzem – Miriamem i jego „Chimerą”, dopóty tworzył poetyckie światy zupełnie niezwykle. Stefan Napierski pisał w nekrologu:

Poeta ten bowiem należał do prekursorów, którzy, jak Miciński, nie mieli wydać potomków. Jest w nim duma i powaga wielkiego samotnictwa, heroizm myślowy, walczący nieubłaganie z bezbrzeżnym morzem mroków, zamkniętych w obrębie jednostki. Jego sztuka jest na wskroś wizjonerska [...] <sup>8</sup>.

Z kolei pośmiertnie wydany u Mortkowicza tom *Pieśń o drodze* jest poprzedzony celnym komentarzem autorstwa Marii Kuźmińskiej:

Poetą był nade wszystko. Z codzienności życia tworzył poprzez głębię tęsknoty twórczej świat nowy, pozbawiony brzydoty, pozbawiony spraw błahych. Nie uciekał od szarzyzny życia, nie lękał się jej, że mu przesłoni pajęczyną wewnętrzną promienistość, przeciwnie, szedł ku niej z ciekawością rozszerzonych źrenic, wchłaniał jej duszący pył <sup>9</sup>.

Anna Czabanowska-Wróbel nazywa Szczęsnego „poetą miasta” <sup>10</sup>, jednocześnie jednak podkreśla bardzo mocny pierwiastek „elegijny” w jego twórczości <sup>11</sup>. Codziennosc, której dotyczą jego wiersze, jest zarazem potraktowana na sposób daleko bardziej metafizyczny <sup>12</sup> i pozamysłowy, niż

<sup>8</sup> S. Napierski, *Na mogile poety. Wiersze Aleksandra Szczęsnego*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 11, s. 1.

<sup>9</sup> M. Kuźmińska, *Wstęp*, [w:] A. Szczęsny, *Pieśń o drodze*, Warszawa 1932, s. 1.

<sup>10</sup> A. Czabanowska-Wróbel, *Wprowadzenie*, [w:] eadem, *Złotnik i śpiewak. Poezja Leopolda Staffa i Bolesława Leśmiana w kręgu modernizmu*, Kraków 2009, s. 9.

<sup>11</sup> Zob. eadem, „*Uspokojona, uspokajająca...*”. *Elegia młodopolska jako ogniwo modernistycznych dzieł gatunku*, „Przestrzenie Teorii” 2008, nr 8, s. 62.

<sup>12</sup> Aby w pełni zrozumieć, co mamy na myśli, pisząc o „metafizycznym” pojmowaniu codzienności, spróbujmy odwołać się do definicji metafizyki. Nie jest to łatwe, gdyż, jak pisze Janusz Jusiak „Termin metafizyka należy niewątpliwie do grona najbardziej kontrowersyjnych pojęć współczesnej myśli”. (J. Jusiak, *Myślenie metafizyczne i niemetafizyczne*, „Przegląd Filozoficzny” 1994, R. III, nr 2, s. 27). Z kolei Stanisław Judycki w artykule pt. *Co to jest metafizyka?* wyraża pogląd, iż: „Metafizyka w tradycyjnym rozumieniu to dyscyplina szukająca głębszych struktur wszystkiego, co istnieje, ale jednocześnie dyscyplina o określonym repertuarze tematów. Istnienie Boga, charakter świata jako całości, istnienie nieśmiertelnej duszy – to tematy klasyczne”. (S. Judycki, *Co to jest metafizyka? Trzy wielkie koncepcje Zachodu*, [w:] *Studia metafizyczne I: Dyscypliny i metody filozofii*, red. A. B. Stępień, T. Szubka, Lublin 1993, s. 42). Niniejszym rozważaniom najbliższa jest, jak się zdaje, druga definicja terminu przytoczona przez Praktyczny Słownik Współczesnej Polszczyzny: „1. Dziedzina filozofii zajmująca się tym, co istnieje, czyli nauka o bycie, dążąca do poznania przyczyny i pierwszej zasady rzeczy. Zagadnienie człowieka w metafizyce polega na próbach rozstrzygnięcia, jaka jest jego prawdziwa natura, jakie są

w wierszach autorstwa futurystów i – niedługo później – skamandrytów. Te metaforyczne, skomplikowane zawilości stylu i języka oraz tajemniczość czy zagadkowość poezji Szczęsnego przesądziły o tym, że u progu nowej epoki twórca niesłusznie uległ zapomnieniu. Tym bardziej, że większość ówczesnych recenzentów wystawiła jego debiutowi niesprawiedliwe świadectwo – jedynie Bolesław Leśmian docenił oryginalność zamieszczonych tam wierszy, przeczuwając potencjał drzemiący w młodym autorze<sup>13</sup>.

W skład pośmiertnie opublikowanego tomiku *Pieśń o drodze* weszły wiersze pisane przez całe życie Szczęsnego, a odnalezione w rękopisach, dostarczonych wydawcy przez żonę poety<sup>14</sup>. Unosi się nad nimi jakiś gęsty mrok o młodopolskiej proweniencji, przy czym we wcześniejszych utworach związanych z dekadentyzmem dostrzega się znamiona stylizacji, wpływy poetów „Chimery” i sposobów wyrazu lansowanych przez epokę<sup>15</sup>. W późniejszych wierszach ów mrok zdaje się dalece bardziej „autentyczny”, jak gdyby podmiot liryczny miał poczucie złamanego życia lub borykał się z jakąś chorobą. Rzeczywiście - Szczęsny zmarł przedwczesnie, w wieku 44 lat. Śmierć zaskoczyła go w czasie urlopu w Zakopanem<sup>16</sup>, gdzie zapadł na ostre zapalenie wyrostka robaczkowego. Mimo przeprowadzonej operacji, nie udało się go uratować<sup>17</sup>.

---

jego związki z innymi ludźmi oraz na czym polega kwestia sensu historii, w której człowiek zmuszony jest uczestniczyć. [...] 2. Rozważania filozoficzne, których przedmiotem jest to, co pozadoświadczone, niedające się poznać zmysłami [...]”. (*metafizyka*, [w:] *Praktyczny Słownik Współczesnej Polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 21, Poznań 1999, s. 21–22).

Pozorna oksymoroniczność, jaka może wynikać ze stwierdzenia „metafizyka codzienności” ma wskazywać na szczególny stosunek Szczęsnego do obiektów i sytuacji „codziennych”, które w jego poezji zyskują status czegoś wyjątkowego, tajemniczego, często o niejednoznacznym statusie ontologicznym. Takie potraktowanie „zwykłych” przedmiotów jest również obecne w jego twórczości dedykowanej dzieciom. Więcej na ten temat w przygotowywanej publikacji pt. *Aleksander Szczęsny (1885–1929) – poeta, baśniopisarz, patriota. Wybrane wątki życia i twórczości*.

<sup>13</sup> R. Okulicz-Kozaryn, *Cudowność wzgardzonych szczegółów...*, op. cit., s. 5.

<sup>14</sup> A. Boleski, *Wstęp*, [w:] A. Szczęsny, *Pieśń o drodze*, Warszawa 1932, s. 5.

<sup>15</sup> Był w tym Szczęsny podobny do pozostałych „późnych debiutantów” Młodej Polski: „[...] około 1910 roku dekadentyzm stanowi już tekst kultury służący za źródło cytatów i parafraz. [...] Nowe wcielenie dekadenta jest bardziej niż to pierwsze z lat dziewięćdziesiątych XIX wieku świadome, zdystansowane, ironiczne i autoironiczne” (A. Czabanowska-Wróbel, *Spadkobiercy i turyści. O „młodszych braciach” Staffa i Leśmiana*, [w:] eadem, *Złotnik i śpiewak...*, op. cit., s. 9).

<sup>16</sup> W wyniku kwerendy udało się dotrzeć do informacji, iż 24 sierpnia, na cztery dni przed śmiercią, Aleksander Szczęsny został pacjentem Szpitala Klimatycznego w Zakopanem. (Zob. „Zakopane” 1929, nr 23, s. 8).

<sup>17</sup> E. Kozikowski, *Więcej prawdy niż plotki*, Warszawa 1964, s. 178.

W tomie *Pieśń o drodze* wyróżnić można trzy główne tematy. Pierwszym z nich są metafizyczne pytania o naturę i kondycję człowieka, o jego miejsce w świecie. Poeta stara się zrozumieć, co stanowi o istocie człowieczeństwa. Pytania metafizyczne – a więc przekraczające „fizyczność” w sensie „codziennosc” i „realność”, sięgające dalej i szerzej, gdzie z jednostkowych przeżyć i perypetii wysnuwa się teorie ostateczne, traktujące w sposób holistyczny życie ludzkie (i to, co poza nim). Jednocześnie drugi kierunek, jaki przyjmuje Szczęsny, pozostawia jego poezję w kręgu codzienności. Jest to jednak codzienność bardzo szczególna, wyjątkowa, wręcz „baśniowa”. Zwyczajne przedmioty, szare ulice miasta i jego najbiedniejsze dzielnice zostają przez poetę dostrzeżone, zauważone i zyskują tu całkiem nowy wymiar, jak gdyby na smutną rzeczywistość założono liryczny filtr, który ma moc przeistaczania jej w krainę przybyłą z marzeń i wyobraźni dziecięcej. Okulicz-Kozaryn wskazuje na bezpośrednie związki tej poezji z późniejszym Skamandrem, nazywając przy tym styl Szczęsnego „poetyką codzienności”<sup>18</sup>. Dochodzimy tu jednak i do ostatniego kierunku, który obrała liryka autora *Pieśni o drodze*: kierunku najmroczniejszego, wywołującego niepokój i przygnębienie. Ów melancholijny nastrój, o którym wspominaliśmy wcześniej, dobrze oddaje powtarzająca się w wielu wierszach fraza o „zmaganiu się”<sup>19</sup> z życiem, bądź „mocowaniu się z bezdennym mrokiem”<sup>20</sup>.

W jednym z najwcześniejszych utworów Szczęsnego pt. *Bajka* dostrzec można wpływy poetyki Leopolda Staffa:

Drzemie w ciemnym pokoju dziecko, deszcz zacina  
Mętne szyby i w rynnach pluszcze takt po takcie,  
Biała plama kołyski w cieniu się ugina  
Stukotem tępym biegun, wolno, takt po takcie<sup>21</sup>.

Staffowski dekadentyzm, tak charakterystyczny dla epoki, przygnębiający nastrój, uzyskany (podobnie jak w *Deszczu jesiennym*) poprzez onomatopeje i ponurą, jednostajną, usypiającą jak kolebanie kołyski melodyjność, zostają jednak w ostatniej strofie przełamane:

I oto w głębi domu, gdy o okna pryska  
Ciągła słota i perły sieje w nędznej trawie,  
Mądrość i anioł dzieci, u serca ogniska  
Siadły zgodnie, tłumacząc sobie – sny na jawie.

<sup>18</sup> R. Okulicz-Kozaryn, *Cudowność wzgardzonych szczegółów...*, op. cit., s. 37.

<sup>19</sup> A. Szczęsny, *Wiem, że to moje życie...*, [w:] idem, *Pieśń o drodze...*, op. cit., s. 103.

<sup>20</sup> Idem, *Mocującym się z bezdennym mrokiem...*, [w:] ibidem, s. 133.

<sup>21</sup> Idem, *Bajka*, [w:] ibidem, s. 70.

Pozostałe wczesne utwory Szczęsnego, które włączył w skład debiutanczkiego tomu *To, co się stało* (Warszawa 1912), tematyką i stylem przypominają omawiany wiersz *Bajka*. Jak pisze Okulicz-Kozaryn:

[...] słownictwo *Liryki* będzie czerpać z typowej leksyki młodopolskiej, słowa zaś – wtapiać w muzyczny tok zdań, aż do zatracenia się sensów w brzmieniu. Szemrzące liście należą również do stereotypowych obrazów epoki [...]. Szczęsny zdaje się nawiązywać do poezji twórców bliskich „Chimerze”. [...] Szczęsny próbuje dobierać różne głosy, a ponieważ nie są to jeszcze „jego” głosy, korzysta z nich raz z nadmierną ceremonialnością, innym razem bezceremonialnie [...] <sup>22</sup>.

Z tego tygła inspiracji, wpływów, skojarzeń młodego twórcy pochodzi mnogość wyrażań poetyckich, dostrzegalnych w pierwszym etapie jego twórczości: jest tutaj „przestwór miejski rozpalony” <sup>23</sup> w gorący, letni dzień; jest „gędzba myśli” <sup>24</sup>, która śpiewa pośród szlamowatego, zimnego jadu powszedniości; jest modernistyczny *doppelgänger*, z którym skojarzenia budzi „dwoista twarz człowieka” <sup>25</sup>, jest „próchno rojen” <sup>26</sup>, a wreszcie melancholijna, mroczna sceneria: „cicha, śniąca woda pod księżycem, gdzie żyją zgodnie złote ryby i haje” <sup>27</sup>.

Symbolizm z czasem ustępuje miejsca własnemu głosowi. I właśnie wtedy, jak się okazuje, Szczęsny staje się piewcą wyjątkowej i „cudownej” codzienności. Poeta z rzadka i ostrożnie nawiązuje do aktualnej polityki czy wydarzeń historycznych (choć w 1918 r. tworzy kilka wierszy dedykowanych Piłsudskiemu). Zdecydowanie częściej porusza się w wymiarze metafizycznym i filozoficznym. Często przy tym można dostrzec konteksty biograficzne: dzieciństwo spędzone na Powiślu, walkę z ubóstwem, trudne warunki towarzyszące najwcześniejszym latom życia:

Kiedym był mały, do zabawy skory,  
Rynsztok w podwórzu był mi oceanem,  
Po nim wędrował mój okręcik z kory  
Światem podwórka – dziwnym niezbadanym;

Tym mętym prądem aż po wody końce  
Wiozłem słomiane źdźbła, jak skarb bogaty,  
Aż do śmietniska, gdzie jak małe słońce  
Lśniły skorupy i schły zwiędłe kwiaty <sup>28</sup>.

<sup>22</sup> R. Okulicz-Kozaryn, *Cudowność wzgardzonych szczegółów...*, op. cit., s. 21-23.

<sup>23</sup> A. Szczęsny, *Upał*, [w:] idem, *Pieśń o drodze...*, op. cit., s. 71.

<sup>24</sup> Idem, *Liryka. Pieśń bez słów*, [w:] idem, *Poezje wybrane...*, op. cit., s. 47.

<sup>25</sup> Ibidem.

<sup>26</sup> A. Szczęsny, *Opowiadanie*, [w:] ibidem, s. 69.

<sup>27</sup> Idem, *Liryka. Pieśń bez słów*, [w:] ibidem, s. 47.

<sup>28</sup> Idem, *Z dzieciństwa*, [w:] idem, *Pieśń o drodze...*, op. cit., s. 16.

Mały chłopiec z ubogiej dzielnicy Warszawy dorasta i staje się poetą, ale jego sposób widzenia świata, jego wyobraźnia ukształtowana pośród „śmietniska”, pomagająca mu przetrwać trudy życia i dostrzegająca piękno w szarej codzienności – trwa w nim, definiując go nieodwracalnie. Poetycka mityzacja rzeczywistości zamienia Powiśle w krainę z baśni w podobny sposób, jak Drohobycz z opowiadań Schulza.

W cyklu o znamionym tytule *Duch i życie* „metafizyczny” pierwiastek codzienności staje się jeszcze wyraźniej dostrzegalny: refleksję nad naturą życia mogą wywołać nawet zwyczajne, miejskie gołębie:

Gołębie, co wciąż kołują  
nad jakimś starym podwórzem,  
Które w czerwieniu dachówek  
szafiru plamą się wciną; [...]

Spoglądam na nie uważnie,  
ja, nieugięty, choć korny,  
Uboższy od nich swobodą,  
a tak lotniejszy kochaniem. [...]

Oto i ja przecież idę  
do ziemi jakowejś świętej,  
Kołując w życia zamęcie,  
ją widzę w wzniesionym oku.

Z ubóstwa moich zwyczajów,  
niejeden mi zbytnio ciąży:  
Łudzę się dziś, a znów jutro  
skrzydłami duszy wylatam.

Lecz wiem, że będę dopóty  
kołami ku górze krążył,  
Aż kiedyś w serca radości  
nauczę się lotu świata<sup>29</sup>.

Z błotnistej ulicy podmiot liryczny odbywa wędrówkę „do niebios” o eschatologicznym wymiarze, a wszystko to dzieje się w umyśle poety, patrzącego na gołębie wznoszące się „nad ubóstwa mieszkaniem”<sup>30</sup>. Jak pisze Okulicz-Kozaryn: „[...] nie jest to tylko estetyzacja powszedniości, lecz raczej estetyka powszedniości, bliska pod niejednym względem estetyce brzydoty”<sup>31</sup>. Stąd we fragmentach prozy poetyckiej, od których pochodzi nazwa

<sup>29</sup> Idem, *Gołębie*, [w:] ibidem, s. 40–41.

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> R. Okulicz-Kozaryn, *Cudowność wzgardzonych szczegółów...*, op. cit., s. 33.



całego tomiku, czytamy o „bezmiarze zawartym w najbliższej przestrzeni”<sup>32</sup>. Z jednej strony mamy tu do czynienia z topiką podróży (obecną w wielu wierszach Szczęsnego), z marzeniami o jakiejś wielkiej wędrowce do dalekich krain, które zdają się towarzyszyć poecie przez całe życie, a niezaspokojenie tych marzeń staje się z kolei źródłem smutku i melancholii („nieukojona tęsknota do bezkresnych celów”<sup>33</sup>) – z drugiej strony wyraźnie obecna jest ciągła chęć szukania „najbliższych” cudów codzienności: rozglądania się wokół, by z miejskiej, zapyłonej przestrzeni i ciasnoty izdebek wydobyć „piękno subiektywne”<sup>34</sup>. Wspomnianym rojeniom o wędrownkach często towarzyszy fascynacja morzem, okrętami, statkami. Te motywy marynistyczne, znów sięgające korzeniami do umysłu małego chłopca oczarowanego książeczkami o piratach, powtarzają się w całej twórczości Szczęsnego, a ich ślady dostrzegamy nawet w liryce miłosnej („Chodź ze mną nad brzeg pustego morza w noc chłodną. [...] ot tak: ja u twoich kolan. I opowiem ci, jak chciałbym iść w tę ciemną wodę”<sup>35</sup>).

Motywów eschatologicznych jest u Szczęsnego więcej – ale też gdzieś spod powierzchni symboliki chrześcijańskiej wypływają lewicowe sympatie poety, który, pamiętając swoje dzieciństwo, całe życie zaangażowany był w pomoc najuboższym i propagowanie socjalistycznych idei. W prozie poetyckiej *Rudera* dostrzegamy motyw *per aspera ad astra*, gdy:

Ze zbrukanej, pełnej dusznych wyziewów podmiejskiej przestrzeni przychodzi do mnie żalony głos tego, co było. Jest w nim bełkot zapitego starca, mruczenie niespokojne przez sen nędzy skulonej w barłogu, szelest drzewka nad ściekiem i skrzyp przeżartych przez rdzę zawias.

Zna go moje dzieciństwo: jego i te mury pełne niechlujnych napisów, uliczki, prowadzące beznadziejnie do ostatniej krzywej latarni, parkany cmentarza i przytułku wplątane w koślawy stek domowisk. [...]

Drżą nad nią boleśniej jeszcze gwiazdy dobrego nieba, sącząc swój nikły blask skroś dziurawe dachy i topiąc go w półślepych szybach poddaszy. [...]

O, zaprawdę trzeba innej siły, niżli ta, która pozwala liczyć różaniec dni i zamknąć boga w czarnym krucyfiksie na toczoney przez robaki komodzie.

Trzeba siły, co przeżera wątłe ciało jak płomień i podpała małe niebo z błękitnego papieru, aby jego zwęglone strzępy odsłoniły czarną przestrzeń z przeraźliwym milczeniem toczących się światów.

I aby one siostry-gwiazdy, co drżą tak boleśnie nad przedmieściami bytu stały się nieskończonym szeregiem latarni bożych w innej ulicy, prowadzącej od rudery istnienia do bardzo dalekiej bramy złotej miasta<sup>36</sup>.

<sup>32</sup> A. Szczęsny, *Pieśń o drodze* (utwór), [w:] idem, *Pieśń o drodze...*, op. cit., s. 47.

<sup>33</sup> Idem, *Serca*, [w:] ibidem, s. 43.

<sup>34</sup> R. Okulicz-Kozaryn, *Cudowność wzgardzonych szczegółów...*, op. cit., s. 34.

<sup>35</sup> A. Szczęsny, \*\*\* („Chodź ze mną...”), [w:] idem, *Poezje wybrane...*, op. cit., s. 59.

<sup>36</sup> Idem, *Rudera*, [w:] idem, *Pieśń o drodze...*, op. cit., s. 49-50.

Nietzscheańska „siła” to w rozumieniu Szczęsnego moc, która zdolna jest rozerwać pęta biedy i ubóstwa – rewolucja? Być może, bowiem w 1920 r. wraz z Żeromskim i innymi „pisarzami polskimi lewicy społecznej” protestował przeciw znieważaniu słów „socjalizm” i „rewolucja”<sup>37</sup>. Niezależnie od skojarzeń, do jakich pokierują nas utwory, na pewno obecna jest w nich częsta skarga na niesprawiedliwość społeczną, na trudny los biednych, którego poeta sam zaznał („Z rąk spracowanych i z głów, co w popiele / Przetrwały same, wstało nasze życie”<sup>38</sup>). Pojawia się tutaj motyw gwiazd, potraktowany po Kantowsku:

W cieniu, w jakieś sine szarości przechodzi z wolna żółta granica kręgu – –  
– a nade mną, w chłodnej pustce, bez turkotów i świstu, toczą się olbrzymie  
bryły gwiazd... [...]

Gwiazdy! – schwyć je wtedy wasze srebrzyste puchary w zawsze pragnące  
dłonie, i przycisnę do rozwartych ust. [...]

Po śmieciach ludzkich kurników, które się na gwiazdach rodzą, chodzi  
cierpliwie kogut niepoznanego szczęścia. Chodzi po ziarnach złotego owsa  
i po suchym nawozie szarego dnia, i po trzykroć pieje [...]<sup>39</sup>.

Częstokroć w twórczości Szczęsnego powtarza się motyw fascynacji wiosną i latem. Głębokie związki ze światem przyrody, a nawet pewne elementy filozofii panteistycznej, dostrzec można także w jego utworach prozatorskich, szczególnie baśniach, dla których tego rodzaju widzenie świata jest niejako „narracyjnie naturalne”. Zarówno w parabolicznym szkicu powieściowym pt. *Pieśń białego domu*, jak i bardzo „z młodopolska” napisanym i zilustrowanym zbiorze *Baśnie wiosenne*, narrator, będący porte-parole autora, wyraża swą radość z powodu nadejścia ciepłych dni, które zawsze skłaniają go do wycieczek za miasto, w stronę „dróg polnych”, gdzie „płonie słońca czas”<sup>40</sup>, a przecież: „Myśleć o słońcu, znaczy to samo, co nie zapominać dobra i radości”<sup>41</sup>.

W 1911 r. Szczęsny opublikował w piśmie „Sztuka” cykl *Oczy. Ziemia*, w skład którego wchodziły m.in. wiersze *Drzewa*, *Rzeka*, *Deszcz*. Każdy z nich jest poetyckim, impresjonistycznym opisem krajobrazu i ma oddawać ma ulotne wrażenia wywołane spoglądaniem na wiejski pejzaż. Pośród liryków zamieszczonych w cyklu znalazł się także jeden erotyk, budzący odległe skojarzenia z miłosnymi wierszami Przerwy-Tetmajera:

<sup>37</sup> R. Okulicz-Kozaryn, *Aleksander Jerzy Szczęsny*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, op. cit., 427-429.

<sup>38</sup> A. Szczęsny, *Życie*, [w:] idem, *Pieśń o drodze...*, op. cit., s. 80.

<sup>39</sup> Idem, *Gwiazdom*, [w:] idem, *Poezje wybrane...*, op. cit., s. 55-56.

<sup>40</sup> Idem, *Dzień*, [w:] ibidem, s. 89.

<sup>41</sup> Idem, *Baśnie wiosenne*, Warszawa 1914, s. 5.

Wracaj i bądź mi miły; nie jestem szalona,  
Tylko-m wyszła na słońce, które pieści ciało  
I leżę w wonnej trawie, rozwarłszy ramiona,  
Pod chmurką w modrym niebie dawno zleniwiła.

Czuję, żem pyszna wiedzą bezbronnej zdobyczy  
I omdlała a czujna, jak ziemia rozgrzana,  
Więc chcę cię widzieć tutaj, byś moje kolana  
Zaklął na jedną chwilę bólu i słodczy.

Bo wszystko potem straci władzę, miejsce zmieni,  
Wolno niknąc, czerwone, jak od krwi rozlanej,  
Dom się wrotom przybliży błędnym i pijanym,  
A w oczach niska gwiazda spłynie w pęk promieni<sup>42</sup>.

Niekiedy radosny, życiodajny i bujny świat przyrody zestawiony jest na zasadzie kontrastu z chorobliwymi, ciasnymi izbami miasta, gdzie kwitną tylko rachityczne roślinki w donicach: „[...] szyby, podwójnie zakurzone szyby, do których przytuliły się prawie listeczki roślin pokojowych, spragnione światła. Szyby są mętne a listeczki milczące jakieś i blade”<sup>43</sup>. Natomiast w wierszu *Tęsknota umarłych*, zamieszczonym w debiutanckim tomie *To, co się stało*, w ciasnej izbie umiera chory na suchoty człowiek, niczym bohater utworu *Śmierć*. Studium Dąbrowskiego, gdy tymczasem:

– Za oknem, nad kwiatami zarosłą polaną,  
Drzewa w gorącym wietrze chwieją się szalone,  
I sadzawki błysk igra z domu białą ścianą<sup>44</sup>.

O licznych wędrówkach poety mówi też cykl *Drogi odludne*, po których pielgrzymując „z tobołkiem”, artysta nawiązuje do archetypicznej postaci Głupca z Wielkich Arkanów Tarota. Niektóre z tych wierszy, jak zauważa Okulicz-Kozaryn, wskazują na to, że u Szczęsnego: „fascynacja poezją wiązała się – jak to często bywa – z jakimś idealnym uniesieniem miłosnym”<sup>45</sup>, jak na przykład w prozie poetyckiej *Z wędrówek*, gdzie zwraca się do ukochanej:

Szedłem ku Tobie, zbierając w dłonie obojętne osty, zbierając w dłonie pył  
i przędzę późnego lata – granicy lata i jesieni. [...] Szedłem w błady dzień świę-  
tu, z dymem ognisk, z siwą mgłą, szedłem z tańcem gwiazd wśród sadzawki  
ogrodu – w południe, wieczór i słońce.

<sup>42</sup> Idem, *Popołudnie*, [w:] idem, *Poezje wybrane...*, op. cit., s. 89.

<sup>43</sup> Idem, *Baśnie wiosenne...*, op. cit., s. 3.

<sup>44</sup> Idem, *Tęsknota umarłych*, [w:] idem, *Poezje wybrane...*, op. cit., s. 89.

<sup>45</sup> R. Okulicz-Kozaryn, *Cudowność wzgardzonych szczegółów...*, op. cit., s. 17.

I pytałem się wszystkich, którzy nie mogą odpowiedzieć, pytałem się, jak stara struna, jak liść u progu zamkniętej willi, jak ciekawość gasnącego płomienia – –

Czyż nie widzieliście jej, o nierozumiejący?

Czyliż nie chwaliła się wam dłonią pełną owoców, z których rosną kwiaty i liście, czyliż nie całowała was, przechodząc, aby dać gorycz? – –

I byliście niemi, a ja, potrząsnąwszy wasze ramiona – odchodziłem.  
Biegłem za Tobą!<sup>46</sup>

Zarówno w debiutanckim tomie, jak i kolejnym (*Tarnina*, 1920 r.) poeta tyle samo miejsca, co naturze, poświęca miastu. Czabanowska-Wróbel nazywa Szczęsnego „poetą miasta”<sup>47</sup> i spadkobiercą Leopolda Staffa, razem ze Stanisławem Miłaszewskim i Ludwikiem Marią Staffem. Jak zauważa badaczka: „W wierszach Szczęsnego [...] mieszczańskie otoczenie jest obce i bezosobowe. [...] Poeci nowoczesnej cywilizacji i poeci miasta ukazują sprzeczność między nieszczerą już w ich czasach tęsknotą za powrotem do natury a pragnieniem roztopienia się w nienawistnym może, ale macierzystym, miejskim żywiole”<sup>48</sup>. Sprzeczność ta wynika z samej biografii poety: jak wielu jego kolegów-literatów, debiutujących po 1910 r., wywodził się ze spauperyzowanej rodziny żyjącej w zatłoczonym mieście, prawdziwą wieś znał więc tylko z – tak często opisywanych – niedzielnych wędrówek.

Późniejsze wiersze, włączone w skład ostatniego tomu *Pieśń o drodze*, cechuje dużo bardziej ponury nastrój. Powtarza się nieustannie motyw „zmagania się” z rzeczywistością, skarga człowieka już dojrzałego, który zaczyna jak gdyby dostrzegać bezcelowość swych działań, tak inna od skargi nieszczęśliwie zakochanego młodzieńca, którym był podczas ogłaszania drukiem pierwszego tomu poezji. Tym pytaniom i żalom często towarzyszy obraz nocnej scenerii, refleksja na temat bezsenności, powodowanej zgryzotą:

Noce są ciche i jasne,  
Potoki od gór się leją,  
Ja wiem, że długo nie zasnę,  
Niech inni śpią jak umieją. [...]

Płacz, jeden a nieukojony,  
Siostró, posłuchaj, jest we mnie,  
Płacz wiecznej ze sobą wojny:  
„Daremnie, czy nie daremnie?” [...]

Przymknij mi dłońmi powieki  
I powiedz miłości słowo –

<sup>46</sup> A. Szczęsny, *Z wędrówek*, [w:] idem, *Poezje wybrane...* op. cit., s. 161.

<sup>47</sup> A. Czabanowska-Wróbel, *Złotnik i śpiewak...*, op. cit., s. 9.

<sup>48</sup> Eadem, *Spadkobiercy i turyści...*, op. cit., s. 411-414.

Bym – twór bezskrzydły, kaleki,  
Odrodził się wreszcie na nowo<sup>49</sup>.

A w innym miejscu:

Wiem, że to moje życie jest ogniwem z miedzi,  
Wplecionym w siedmioraki łańcuch bytowania  
Życiem walki [...].  
O, ileżem to razy szarpał się z rozpaczą,  
W więzieniu, czołem ducha oparty o kratę  
Mych zmysłów, przyzwyczajęń, które tyle znaczą  
Na ścieżkach dni... ach, zrzucić tę palącą szatę  
Było jedno pragnienie [...]<sup>50</sup>.

Nocny tryb życia poety zostaje także wspomniany w wierszach pt. *Noc, Kołysanka* oraz *Najpiękniejsza godzina*. Ten ostatni stanowi ciekawy przykład poezji konceptualnej, w którym podmiot liryczny zwraca się do najdroższej mu godziny w ciągu doby, godziny nocnej bezpośrednio poprzedzającej świt, gdy wszyscy inni śpią („... O, czyż pojmiecie, śpiochy nudne, a tak liczne, / Tę rozkosz, co raz dana już się nie powtarza, / Drgania chwil, które ciałem jej są eterycznym?”<sup>51</sup>).

Niekiedy poeta rzuca skargi i pytania w przestrzeń – jest niepewny jutra, choć jeszcze niepozbawiony całkowicie nadziei:

Dalekim jeszcze od końca podróży, iż bez przyczyny się skarżę i bez treści tęsknię.

Czy doniosą mnie nogi do słodkiego końca?

Czy ujrzę spokój we wszystkim, co jest żywe i sprzeczne?<sup>52</sup>

Punkt zwrotny, w którym poezja Szczęsnego kieruje się w stronę gęstniejącego mroku i pesymizmu, stanowi wiersz *Zdjęte pieczęcie*. Poprzednio były w tych wywodach jeszcze nikłe nadzieje na poprawę losu, na pomoc ukochanych osób. Teraz:

Na skrzyżowaniu dróg  
staną przede mną los.  
W twarz sobie wzajem patrzymy  
Pod ciemnym nieba całunem.

<sup>49</sup> A. Szczęsny, *Na temat jednego z letnich przypomnień*, [w:] idem, *Pieśń o drodze...*, op. cit., s. 98-99.

<sup>50</sup> Idem, *Wiem, że to moje życie...*, [w:] ibidem, s. 98-99.

<sup>51</sup> Idem, *Najpiękniejsza godzina*, [w:] ibidem, s. 91.

<sup>52</sup> Idem, *Liryka*, [w:] idem, *Poezje wybrane...*, op. cit. s. 72.

Podmiot liryczny podkreśla, że z tego miejsca nie ma już odwrotu, bowiem wszystko poza nim „szcerniało”, a on „stąpa po zgliszczach”. Twarz losu, w którą spogląda, jest „ciemna i okrutna”. Wreszcie odkrywa, że to jego własna twarz, przywołując tym samym kolejny raz motyw *doppelgängera*:

Któżeś jest ty?  
pytam sam siebie  
i w maskę losu pooglądam;  
Któżeś jest ty?  
słyszę pytanie jej warg. –

O, to jest zaiste  
przejście wielbłąda  
przez igielne ucho...<sup>53</sup>.

A więc to sam poeta stanowi o swoim losie, sam jest jego „kowalem” – a jednocześnie przyczyną własnego nieszczęścia, własnej melancholii. Wreszcie, w jednym z ostatnich wierszy zamieszczonych w tomie, pisanym u kresu życia<sup>54</sup>, mówi:

Mocującemu się z bezdennym mrokiem  
Przychodzą czasem krwawiące godziny,  
Kiedy nie władnie jakby własnym krokiem,  
Usta popiołu pełne ma i śliny.  
I dokądkolwiek wzrokiem swoim sięgnie,  
Wszystko mu w niwecz zaraz się obraca,  
A wszystko jakby przeciw się sprzysięgnie,  
Miłość i żałość, spoczynek i praca.

Mocującemu się z bezdennym mrokiem  
Takie czasami przychodzą godziny,  
A on niebaczny, jakby pod urokiem,  
Zawsze jednak pyta się: za winy  
Jakie to przyszło i przyszło dlaczego?...  
I oczy przy tym ma tak bólem zślepte,  
że już nie widzi człowieka innego  
I czucia innych są dlań w maski skrzepte [...]<sup>55</sup>.

<sup>53</sup> Ibidem.

<sup>54</sup> Wiersz nie jest datowany, jednak na jego datę wskazują opracowujący tomik Kuźmińska i Boleski, którzy zamieścili w nim utwory w porządku chronologicznym. Musi więc pochodzić z około 1928 r.

<sup>55</sup> A. Szczęsny, *Mocującemu się z bezdennym mrokiem*, [w:] idem, *Pieśń o drodze...*, op. cit., s. 133.

Szczęsnemu nie dane było rozwinięcie poetyckich skrzydeł w takim zakresie, który przyniosłby mu sławę i pamięć o nim w większym, niż dotychczas, stopniu. Być może to „trudność i enigmatyczność”<sup>56</sup> jego poezji wpłynęła na małą poczytność tomików *To, co się stało* i *Tarnina*, być może kontekst biograficzny – wybuch I wojny światowej, po której literatura Europy, w tym Polski, obrała już zupełnie inne tory. A jednak dziś chciałoby się powtórzyć to samo pytanie, które zadawał Napierski podczas rozważań nad poezją Szczęsnego już w 1931 r.: „Jego twórczość jest pochwałą tragizmu życia, jest wezwaniem ku wielkości. Czemu dzisiaj właśnie o niej zapomniano?”<sup>57</sup>.

## Bibliografia

- Szczęśny A., *Baśnie wiosenne*, Warszawa 1914.
- Szczęśny A., *Pieśń białego domu*, Warszawa 1915.
- Szczęśny A., *Pieśń o drodze*, Warszawa 1932.
- Szczęśny A., *Poezje wybrane*, oprac. R. Okulicz-Kozaryn, M. Ignaszak, Kraków 2000.
- Bibliografia literatury polskiej Nowy Korbut*, t. 15, *Literatura pozytywizmu i Młodej Polski*, oprac. zespół pod kier. Z. Szweykowskiego, J. Maciejewskiego, W. Albrecht-Szymanowskiej, Warszawa 1977, s. 639–640.
- Boleski A., *Wstęp*, [w:] A. Szczęśny, *Pieśń o drodze*, Warszawa 1932, s. 2–6.
- Czabanowska-Wróbel A., *Baśń w literaturze Młodej Polski*, Kraków 1996.
- Czabanowska-Wróbel A., „Uspokojona, uspokajająca...”. *Elegia młodopolska jako ogniwo modernistycznych dziejów gatunku*, „Przestrzenie Teorii” 2008, nr 8, s. 53–70.
- Czabanowska-Wróbel A., *Złotnik i śpiewak. Poezja Leopolda Staffa i Bolesława Leśmiana w kręgu modernizmu*, Kraków 2009.
- Kozikowski E., *Więcej prawdy niż plotki*, Warszawa 1964.
- Kuliczowska K., *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918*, Warszawa 1975.
- Kuźmińska M., *Wstęp*, [w:] A. Szczęśny, *Pieśń o drodze*, Warszawa 1932, s. 1–2.
- Napierski S., *Na mogile poety. Wiersze Aleksandra Szczęsnego*, „Wiadomości Literackie” 1931, nr 11, s. 1.
- Okulicz-Kozaryn R., *Cudowność wzgardzonych szczegółów*, [w:] A. Szczęśny, *Poezje wybrane*, oprac. R. Okulicz-Kozaryn, M. Ignaszak, Kraków 2000, s. 5–38.
- Okulicz-Kozaryn R., *Aleksander Jerzy Szczęśny*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 47, Kraków 2011, s. 427–429.
- Praktyczny Słownik Współczesnej Polszczyzny*, red. H. Zgólkowa, t. 21, Poznań 1999.
- USC Warszawa 1885/parafia św. Antoniego Padewskiego, [w:] Archiwum Państwowe w Warszawie, akt urodzenia nr 341 z roku 1885.
- „Zakopane” 1929, nr 23, s. 8.

<sup>56</sup> S. Napierski, *Na mogile poety. Wiersze Aleksandra Szczęsnego...*, op. cit., s. 1.

<sup>57</sup> Ibidem.